

KURJER WIECZORNY

Nr. 128.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Czwartek 8 czerwca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi w ogłoszeniu
oraz na prowincji w prze-
syłce pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.— i obrotu i w teście —
(po teście) mk. 40.—
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś 588—5

ze zlotel serii „Nordisk“
— w Kopenhadze —

Benefis 4-ch diablów

Warszawa.

(Telef. z Warszawy.)

Strejk telefonistek.

Wczoraj o godzinie 4-ej popoł. wybuchł strejk na stacji telefonów. Pertraktacje z zarządem telefonów nie doprowadziły do porozumienia i pracownice w myśl uchwały porzuciły pracę.

Zaznaczyć należy, że strejk ten ma na razie charakter strejku włoskiego to jest pracownice znajdując się w lokalu i załatwiają połączenia jedynie pochodzące z aparatów tak zw. urzędowych.

Według zaczerpniętych u źródła informacji sprawa załagodzenia tego zatargu, w obecnej fazie nie ma widoków powodzenia i zwykli abonenci przez dłuższy czas pozabawieni będą możliwości korzystania z drogo opłacanych telefonów.

Zapomoga dla robotników.

Magistrat przyznał robotnikom miejskim, zatrudnionym w służbie miejskiej, przynajmniej od 1 maja roku 1922 jednorazowy zasiłek na miesiąc czerwiec w wysokości 12 procent płacy z miesiąca maja.

Sprawa przyznania jednorazowego zasiłku na czerwiec dla urzędników i pracowników miejskich, będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu magistratu.

Konkurs.

Magistrat ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora administracji gospodarstwa rolnego i leśnego (Agril) z terminem do 1 lipca r. b. Wymagane jest wyższe wykształcenie nie agronomiczne i praktyka administracyjno-rolna.

Przejęcie Śląska.

KATOWICE, 8 czerwca (Pat.) — Z miarodajnego źródła donoszą, że podpisanie umowy dotyczącej przejęcia G. Śląska, nastąpi prawdopodobnie we wtorek, poczem natychmiast ogłoszona ona zostanie przez komisję międzysojuszniczą. Od tego czasu rozpocznie się ewakuacja G. Śląska przez wojska międzysojusznicze.

PARYŻ, 8 czerwca (Pat.) — Na skutek interwencji poselstwa polskiego, konferencja ambasadorów odbyła w środę posiedzenie, poświęcone sprawie G. Śląska. Konferencja ustaliła datę 10 czerwca, jako termin ratyfikowania rządów zainteresowanym linji granicznej podziału G. Śląska.

Gwałty niemieckie.

KATOWICE, 8 czerwca (Pat.) — Pisma polskie donoszą o nowych gwałtach niemieckich w zachodnich powiatach G. Śląska, a szczególnie w pow. Opolskim i Strzeleckim.

Echa powstania.

KATOWICE, 8 czerwca (Pat.) — Komisja międzysojusznicza utworzyła specjalny wydział celem sporządzenia wykazu szkód, spowodowanych ruchem powstańczym na G. Śląsku w roku 1921 w zakładach przemysłowych, handlowych i przedsiębiorstwach transportowych.

Po dymisji gabinetu.

Naczelnik państwa na konwencie senjorów.

(Telef. z Warszawy).

Dzisiaj z dużym opóźnieniem, bo dopiero o godzinie 12-ej otwarto posiedzenie konwentu senjorów pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego.

Posiedzenie było niezwykle liczne.

Niektóre kluby były reprezentowane przez dwóch, a nawet trzech przedstawicieli.

Przybył na posiedzenie poseł Witos, do wczoraj nieobecny.

Brakował tylko p. Skulski,

którego zastępował p. Wojdaliński i Kamieniecki.

Na wstępie posiedzenia marszałek poinformował zebranych o swej wczorajszej bytności u Naczelnika państwa i u p. Ponikowskiego, i

zapowiedział przybycie Naczelnika państwa dla złożenia wyjaśnień,

konwentowi w sprawie powodów przesilenia.

Istotnie

o godzinie 12.20. Naczelnik państwa przybył z Belwederu do sejmu w towarzystwie adjutanta, majora Switalskiego, i zaczął wygłaszać orędzie.

Na zasadzie porozumienia między klubami

dyskusja nad orędziem Naczelnika państwa ma być odłożona do

juższego posiedzenia konwentu.

Dzisiaj po południu, po posiedzeniu plenarnym sejmu, obradować będą nad orędziem

Naczelnika państwa poszczególne kluby sejmowe.

WARSZAWA, 8 czerwca (Pat.) Przemówienie p. Naczelnika państwa, wygłoszone na konwencie

senjorów, w dniu dzisiejszym brzmi: Na prośbę p. marszałka sejmu, abym na konwencie senjorów wy-

jaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministerjalnego, oświadczam, że

udzieliłem dymisji gabinetowi, kierując się następującymi motywami

Państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie niem staje się znacznie trudniejszym zadaniem. Przeżywać będziemy w najbliższym czasie okres wyborów, których wpływ daje się już w obecnej chwili odczuć.

Państwo będzie przechodziło zwykle skutki gorączki wyborczej,

tem niebezpieczniejszej, że będzie ona rozgrywała się na tle niedostatecznie uregulowanego i wzbudzić może duże wahania opinii i sytuacji międzynarodowej. Nie przewiduję, aby ta sytuacja do okresu wyborczego utrwaliła się o tyle, by nie była ona przedmiotem namiętnych haseł wyborczych, a przez to samo, nie wpłynęła na sam proces wyborów, czyniąc go jeszcze bardziej ciężkim.

Trudności te przezwyciężyć może jedynie rząd o dużym autorytecie,

rząd, mogący względnie swobodnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkim tem, co w procesie wyborczym jest związane z chwilą, rząd, który w momencie osłabienia organizmu państwowego gorączką wyborczą, potrafi strzec powagi i siły państwa na zewnątrz.

Przy rozważaniu stanowiska rządu dotychczasowego z przykrością skonstatować musiałem, że

rząd ten tego autorytetu nie posiada.

Wyszedł on, jako sformowany przez sejm ustawodawczy przy okolicznościach, które niezależnie

zupełnie od wartości, czy to p. prezydenta ministrów, czy też jego współpracowników,

czynią z niego pod względem autorytetu jedynie małym necessarium.

W odczuciu tego braku autorytetu próbowałem on w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie

tego autorytetu u mnie, jako Naczelnika państwa. Z przykrością musiałem stwierdzić przed panami

ministrami, że

autorytetu prawnego nie mam i nie mogę go wskutek tego użyć,

a jak to przed pp. ministrami skonstatowałem, w pracach swych muszę szukać oparcia o ich własny au-

torytet prawny. Wobec tego wszystkiego, gdy p. prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestję

mego zaufania, z którą łączył dla siebie możliwość prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisji, — odpowiedziałem, że nie wchodząc w określenie wartości pp. ministrów, jako pra-

cowników państwowych, —

nie mam zaufania do tego rządu,

aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy rządzeniu państwem w coraz trudniejszych oko-

licznościach i, stosownie do życzenia, udzieliłem mu dymisji.

WARSZAWA, 8 czerwca. (Pat.) Już po opuszczeniu konwentu, senjorów, Naczelnik państwa wy-

stosował do p. marszałka sejmu dodatkowe oświadczenie do złożonego na konwencie senjorów. Oświad-

czenie to brzmi:

„Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu dodać muszę, że podałem on się do dymisji

po posiedzeniu rady ministrów, odbytem ze mną razem w dniu 2 czerwca b. r. Na posiedzeniu tem

rozpatrywana była tylko część zagadnień państwowych, specjalnie tyżącą się ogólnej administracji pań-

stwowej i koordynacji rozlicznych jej funkcji. Sprawę tę oceniłem bardziej pesymistycznie, niż to w

krótkiej dyskusji ocenili, o ile mi się zdaje, pp. ministrowie. Przy osobistej rozmowie tego samego dnia

z p. prezydentem ministrów, chcąc dokładniej ocenić sytuację na podstawie szerszej, prosiłem o odło-

żenie dalszego rozpatrywania sprawy dymisji do dnia 6 b. m. Po rozwadze w ciągu tych 5 dni i po

przedstawieniu pp. ministrom sytuacji rządowej tak, jak ją pojmuję i jak ją wyraziłem w mem oświad-

czeniu, — udzieliłem rządowi dymisji“.

Sprawa pożyczki dla Niemiec.

PARYŻ, 8 czerwca (A. W.) —

Międzynarodowy komitet pożyczki

odbędzie

dziś decydujące posiedzenie.

Francja zawiadomiła, że

zgadza się na redukcję re-

paracji

pod dwoma warunkami:

1) że otrzyma odpowie-

dnie gwarancje.

2) że Stany Zjednoczone

zredukują swoje wierzytel-

ności w stosunku do Francji.

Wobec odrzucenia tych

proposycji przez Stany Zje-

dnoczone, o redukcji sumy

reparacyjnych nie może być

mowy.

PARYŻ, 7 czerwca (Pat.). Ha-

vas. „Temps“ donosi, że komisja

reparacyjna trzema głosami prze-

ciw jednemu, t. j.

głosami Anglii, Belgii i Włoch

przeciw Francji

Dzisiaj 9 w. idziemy do
ogrodu „Scala“ po-
dziwiać nadzwyczaj-
ny program „Varie-
té“, o którym cała
Łódź mówi. 995—1

upoważniła komitet pożyczkowy do rozszerzenia jego działalności w tym kierunku, że członkowie komitetu nie mogą być krępowani w wypowiedaniu swych zapatrywań w sprawie międzynarodowej pożyczki dla Niemiec.

BERLIN, 7 czerwca (Pat.). Odpowiedź udzielona przez komisję reparacyjną komitetowi pożyczkowemu brzmi następująco: Zdaniem komisji reparacyjnej, mandatu komitetu nie należy w ten sposób tłumaczyć, jakoby on w czemkolwiek krępował komitet w rozważaniu warunków, umożliwiających Niemcom pożyczkę zagraniczną. Nie wyłączając warunków, od których zależałoby przywrócenie Niemcom kredytu zagranicznego,

wszelka inicjatywa z łona komitetu będzie faktycznie nadzwyczaj cenna,

choćby wynikiem nie będzie obo-
wiązywała komisji reparacyjnej.

BERLIN, 7 czerwca (Pat.) Przedstawiciel Wolffa donosi z Paryża, że komitet pożyczkowy przyjął decyzję komisji reparacyjnej do wiadomości i odbył posiedzenie celem zastanowienia się,

jakie należy wobec tej de-
cyzji zająć stanowisko,

jak również i nad tem, co należy
uczynić wobec tego, że decyzja
komisji reparacyjnej nie została
powzięta, jednogłośnie.

BERLIN, 7 czerwca (Pat.) Jak
donosi „Germania“,

parlament niemiecki nie
zbierze się przed 13 b. m.,

gdyż przed tym terminem nie bę-
dą ukończone rokowania w spra-
wie pożyczki, a temsamem rząd
niemiecki nie byłby w możności
udzielić opozycji żądanych przez
nią wyjaśnień.

Zjazd katolicki w Poznaniu.

POZNAN, 8 czerwca. (A. W.)
W sobotę rozpocznie się w Po-
znaniu III zjazd katolicki pod
przewodnictwem kardynała Dal-
bora.

Losy memoriału Poincaré'go

LONDYN, 8 czerwca (A. W.) —
Memoriał Poincaré'go w sprawie
konferencji haskiej, jest obecnie
badany przez Lloyd George'a.

Również i włoskie ministerstwo
spraw zagranicznych przygotowuje
odpowiedź na memoriał Poinca-
ré'go.

Włochy w odpowiedzi swej
twierdzą, że

nie uznają zastrzeżeń Fran-
cji, które kwestjonują a prio-
ri sukcesy konferencji ha-
skiej.

Amnestja w Rumunii.

BUKARESZT. (Russpress). Z po-
woły na króla króla Jugosławii Ale-
ksandra z księżniczką Marią, król Fer-
dynant podpisał dekret o amnestji.

Przesilenie rządowe czy konflikt państwowy.

Nieoczekiwany i nagły wybuch przesilenia gabinetowego zaskoczył wszystkich polityków sejmowych i doskonale ugotowana opinia publiczna. Nie mógł być jednak niespodzianką dla członków rządu, którzy, w ostatnim zwłaszcza czasie, mieli dużo sposobności, aby przekonać się, że metody rządzenia poszczególnych kierowników resortów wywołują coraz żywsze sprzeciw i opozycję w łonie stronnictw, popierających dotąd pozaparlamentarny rząd p. Ponikowskiego.

Różnice i rozdziewki ujawniły się z całą siłą podczas dyskusji nad exposé rządowym, w którym właściwie żadne stronnictwo nie wyraziło zgodę swego zaufania. Wszyscy bez wyjątku — prócz drobnej grupy pracy konstytucyjnej — zastrzegali sobie wolną rękę, o ile nie zgłaszali wyrażonego wotum nieufności. A dyskusja w komisji spraw zagranicznych nad exposé ministra Skirmunta wydobyla z najwyższą wyrazistością na jaw właściwe fiolety nieporozumień.

Rząd p. Ponikowskiego żył życiem paradoksalnym dla stosunków politycznych i parlamentarnych w państwie konstytucyjnym. W najważniejszych zagadnieniach ogólnopolskich i polityki międzynarodowej utrzymywał się na powierzchni tylko dzięki brakowi jakiegokolwiek programu.

Było to typowe „fortwursteln” austriackie, — załatwianie kawałków z dnia na dzień, z godziny na godzinę, uzależnione od przypadkowych nastroszów każdorazowego kompletu izby. P. Ponikowski ani w sprawie swego exposé, ani w kwestii sprawozdania ministra Skirmunta, nie postawił kwestii zaufania, wychodząc z najwygodniejszego założenia, że — jako rząd nieparlamentarny — o to zaufanie troszczyć się nie ma potrzeby.

A przecież właśnie w ostatnich miesiącach i tygodniach nagromadziło się i zawisło nad państwem tyle spraw pierwszorzędnej sprawy, że polityka bezpłciowości i bezprogramowości stać się mogła katastrofą dla najżywoźniejszych interesów Polski.

Z tego marazmu i starczego uwiedu, urozmaicanego od czasu do czasu bardzo przeziorną i nie bez chytrych przygotowaną koteryjną akcją wyborczą, został wytrącony rząd p. Ponikowskiego przez dosadną i rzeczową krytykę Naczelnika Państwa.

Do wiadomości publicznej nie przedostały się dotąd niestety szczegóły tej krytyki, ale z półoficjalnych komunikatów

wiadomo, że jej głównym punktem wyjścia była bezprogramowość i dorywczność w dziedzinie polityki zagranicznej, absolutna uległość i bierność, jeżeli nie ignorancja w zakresie najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej.

Opinia Naczelnika Państwa w myśl małej konstytucji nie miała charakteru wiążącego gabinetu p. Ponikowskiego. Rząd polski, wyłoniony przez sejm, tylko ze sejmu czerpie swą władzę.

Jeżeli zatem prezydent gabinetu z rozmowy z Naczelnikiem Państwa wysnuł konsekwencję dymisji — to znaczy, że uczynił to w poczuciu wzmoczonej odpowiedzialności, ale na własną rękę i dobro wolnie. Opinia Naczelnika Państwa posiadała widocznie dużą siłę przekonywującą i powagę argumentacji rzeczowej.

Jest zatem absurdem politycznym, obliczonym na demagogię i maceńskie opinie narodowe, twierdzić, że dymisja rządu odbyła się w warunkach antykonstytucyjnych. Zbyt mało jeszcze u nas wyrobienia politycznego, jeżeli uważa się uprawnioną i w każdym państwie republikańskim uzasadnioną krytykę najwyższego przedstawiciela władzy państwowej za naruszenie suwerenności sejmowej.

Narodowa demokracja, zwalczająca dotąd zaciekłe gabinet Ponikowskiego, pragnie z motywów jego ustąpienia ukuć dla siebie kapitał polityczny. Jeszcze przed kilku dniami, w czasie politycznych i skarbowych rozpraw sejmowych, nie miała dość słów potępienia dla ustępującego rządu.

„Ale już dzisiaj, gdy nadarza się nowa sposobność rozpoczęcia naganki przeciw Piłsudskiemu, staje w obronie Ponikowskiego, w obronie zagrożonej rzekomo racji stanu.”

Nie można ani na chwilę wątpić, że sejm przejdzie do porządku dziennego nad temi nieprzytomnymi i nieodpowiedzialnymi pretensjami. Już w pierwszych chwilach po wybuchu przesilenia okazało się, że głos lewicy sejmowej — ludowcy i socjaliści — akceptują w całości inicjatywę dymisjonowania gabinetu, który, według zgodnej opinii wszystkich stronnictw, ani energią, ani poletem indywidualnym, nie dorósł do sterowania państwem w tak doniosłych momentach.

Przesilenie rządowe nie może ani przeciągać się, ani trwać zbyt długo. Ale jakkolwiek się ono zakończy, to jedno jest pewnym, że powinien wreszcie przyjść rząd z określonym i jasnym programem w naczelnym sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej. B.

Czerwoni imperjaliści.

Jak komunikuje „Nowoje Wremja” obok istniejących już kursów czerwonych junkrów, bolszewicy otwierają szereg szkół niższych i średnich dla przygotowania kadry oficerskiej. W szkołach tych wykładane będą nauki, mające związek ze sztuką wojenną.

Tworzy się specjalny komisariat, mający zarządzać czerwonymi szkołami wojennymi, na czele którego staje znany Dziewałowski, uprawiający propagandę bolszewicką w armii rosyjskiej przed przewrotem bolszewickim.

Mamut we wsch. Małopolsce.

We wsi Wyspa, pow. Rohatyn, w ubiegłym miesiącu w jarze głębokim na 13-m usunął się brzeg i odsłonił szkielet mamuta.

Rozkopu podjęła się ekspedycja naukowa, złożona z profesorów, d-ra Siemiradzkiego, d-ra Kozłowskiego i d-ra Łomnickiego.

W majątku Suchostaw, pow. Husiatyn, odkopano przy robotach polnych wielką ilość urn, garnków, naczyń, pochodzących wedle orzeczenia prof. d-ra Kozłowskiego, z epoki celtyckiej. Wykopaliny świadczą o istniejącej tam kiedyś osadzie celtyckiej.

Z Rosji.

Walka z cerkwią.

Jak komunikują z Moskwy, represje względem metropolity Beniamina zostały wywołane przez wydanie przez tego ostatniego odezwę do ludności djecezi, w której metropolita oświadcza, że solidaryzuje się w zupełności z patriarchą Tichonem i wzywa ludność do nieuznawania władzy nowego zarządu cerkiewnego, utworzonego przez bolszewików.

Tak zw. czasowy zarząd cerkiewny, utworzony przez bolszewików, rozwija nader energiczną działalność. Większość pracowników z zarządu djecezijskiego w Moskwie została usunięta i zastąpiona przez komunistów. W pierwszych dniach lipca ma być zwołany w Moskwie zjazd stronników nowego kierunku w cerkwi.

Arcybiskup prymas Anglii otrzymał od papieża Piusa XI zawiadomienie, że stolica apostolska zwróciła się do rządu sowieckiego z protestem z powodu uwiezienia patriarchy Tichona.

Najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa anglikańskiego wysłali do Moskwy następującą depeszę pod adresem Lenina.

„W imieniu reprezentowanych przez nas gmin chrześcijańskich najkategoryczniej protestujemy przeciw represjom, zastosowanym względem cerkwi rosyjskiej w osobie patriarchy Tichona. Opinia publiczna i sumienie chrześcijańskie i całego cywilizowanego świata nie mogą przemilczeć tego złego czynu.”

Komunisty — hrabia.

Rząd sowiecki Mongolji nadał swojemu przedstawicielowi w Moskwie, Dawie, tytuł hrabiego za zasługi położone przy nawiązaniu stosunków z Rosją sowiecką.

Szarańcza.

„Izwestia” przytacza następujące dane o powierzchni przestrzeni uprawnej, zagrożonej przez szarańczę. Zarodki szarańczy stwierdzono: w Syberji, na 915 tys. dzies., w Zawołżu — na 1.250.000 dzies., w rejonie dolnej Wolgi — 230 tys. dzies. na północnym Kaukazie 110.000 dzies. w Azerbejdżanie — 230 tys. dzies.

Zabójstwo inżynierów niemieckich.

„Izwestia” moskiewskie komunikują, że w Iwanowozniesieńsku robotnicy zabili dwóch inżynierów niemieckich, niedawno przybyłych z Niemiec. Zabójstwo zostało spowodowane agitacją i niezadowolaniem robotników z powodu obsadzenia większości stanowisk kierowniczych przez cudzoziemców.

Pożar w teatrze Maryjskim

Podczas przedstawienia „Borysa Godunowa”, ze współudziałem Szalajapina, wybuchł pożar w teatrze Maryjskim. Ogień powstał w lokalu komendanta teatru i przerzucił się do sąsiednich pomieszczeń, część gmachu spłonęła.

Szmeral w Moskwie.

Leader komunistów czeskich, Szmeral, wyjeżdża do Moskwy, ponieważ chce być obecnym na sprawie sądowej wytoczonej rosyjskim es-erom.

Za co skazują w sowdepji.

Trybunał moskiewski skazał księżnę Urusow na 3 lata robót przymusowych za usiłowanie wyjazdu zagranicę pod przybranym nazwiskiem.

Amerykanie na pomoc głodnym.

Dowodzący wojskami amerykańskimi w Nadrenji, wracającemu obecnie do Ameryki, wydał rozkaz, aby cały zapas lekarstw, znajdujący się w składach tych kontyngentów, został przekazany amerykańskiej organizacji pomocy, pracującej w Rosji.

Nowe plany „tronowe” Zyty.

Zyta zamierza powrócić do Szwajcarii. — Plan akcji hr. Hunyady. — Nowi „doradcy” Zyty. — Wdowa po Karolu uważa się stale za królową Węgier. — Kompromisowe dążenia Horthy'ego. — Nowa partja „wielko-austriacka”.

„Berliner Tageblatt” otrzymuje od osoby „stojącej blisko otoczenia eks-cesarowej Zyty w Madrycie” wiadomość, iż Zyta bezpośrednio po powrocie do zdrowia

zamierza powrócić do Szwajcarii.

aby podjąć tam dawne plany polityczne, bynajmniej nie przerwane przez śmierć Karola. Przygotowana jest już podobno prośba, która ma być wniesiona do szwajcarskiej rady związkowej o pozwolenie zamieszkania Zyty i jej dzieciom na zamku Wartegg, należącym do matki Zyty.

Ekscesarzowa otoczyła się nowymi doradcami politycznymi, od chwili, gdy dawni doradcy Karola, baron Schonta i pułkownik Werkmann udali się do miejscowości Lofer, koło Salzburga.

Wspólnie z politykami węgierskimi ułożył hr. Hunyady, główny doradca Zyty,

cały plan akcji

na najbliższą przyszłość. Zyta wystosowała pismo do naczelnika Węgier Horthy'ego, w którym oznajmia mu, że

uważa się nadal tak, jak i dotąd, za królową Węgier i będzie wchodzić w prawa zmarłego króla Karola tak długo, dopóki nie dorosnie do objęcia tronu węgierskiego, małoletni jej syn Otto, nad którym sprawuje ona opiekę wraz z bratem Karola — Maksymilianem. Zyta żąda dalej wykonywania praw rządzenia za swego małoletniego syna.

Pismo to miało jeszcze przed trzema tygodniami wręczyć Horthy'emu brat Zyty, książę Sykstus parmeński, który wraz z bratem

swym Rene i księżną de Branganza

wyjechał do Budapesztu za fałszywym paszportem

i został w czasie podróży zatrzymany przez władze niemieckie, które odmówiły mu prawa przejazdu, motywując swój zakaz tem, że

ks. Sykstus występował w czasie wojny przeciwko interesom Niemiec.

W międzyczasie zatem pismo to miało wręczyć Horthy'emu hrabia Karolyi.

Naczelnik państwa węgierskiego Horthy, podobnie, jak ks. Bethlen, starają się załatwić całą sprawę kompromisowo w ten sposób,

by Horthy aż do pełnoletności Ottona sprawował władzę w państwie.

Wedle planów niezrażonej niczem Zyty, ma także i ruch legitymistyczny w Austrii dostosowany być do nowych zmienionych stosunków. Stosownie do podnieśli francuskiej

ma powstać nowa tak zwana wielko-austriacka partja,

która ma skupić w sobie wszystkie grupy legitymistów. Siedzibą tej partji ma być Salzburg, w którym znajduje się obecnie znaczna liczba legitymistów. Odpowiednie czyniki starają się nakłonić b. arcyksięcia Eugeniusza by stanął na czele owego przedsięwzięcia. Przywódcami tej idei są: b. prezydent ministrów hr. Clam-Martinić, ks. Schönburg i inni.

Przygotowania do zorganizowania tej wielko-austriackiej partji są już w pełnym toku. Ma ona utrzymać ścisły związek z chorwatami i z częścią szlachty czeskiej.

e) Pierwszym szlakiem, którym za pomocą robót doraźnych powinien być udogodniony dla żeglugi, powinien być szlak Warszawa — Gdańsk.

Potrzeby polskich dróg wodnych.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegowanych przez L. Z. P. przedstawicieli na konferencję o potrzebach żeglugi przy ministerjum robót publicznych, po zapoznaniu się z opinią rzeczoznawców, po wysłuszeniu i przedyskutowaniu kwestji ulepszenia dróg wodnych Rzeczypospolitej z uwzględnieniem konieczności najszybszego przeprowadzenia ich do stanu odpowiadającego potrzebom żeglugi, liga żeglugi polskiej uważa za wskazane utworzenie państwowej rady żeglugi na wzór rady kolejowej.

Niezależnie od tego liga żeglugi polskiej uważa za niezbędne stworzenie przy min. robót publ. odpowiedzialnego organu technicznego.

Wychodząc z założenia, że drogi wodne wewnętrzne w Polsce winny być uważane przy obecnych warunkach za ważny czynnik rozwoju ekonomicznego kraju, jako drogi komunikacyjne, liga żeglugi polskiej uważa za niezbędne:

a) przystąpić niezwłocznie do robót doraźnych, mających na celu utrzymanie na drogach wodnych minimalnej głębokości nurtu, potrzebnej obecnie dla żeglugi;

b) te roboty doraźne powinny być prowadzone programowo, na mocy wyników dotychczasowych badań. Osiągnięte doraźnymi robotami rezultaty powinny być wedle możliwości umocowywane z uwzględnieniem ogólnego programu robót regulacyjnych;

c) roboty doraźne powinny być prowadzone za pomocą stosownych środków i aparatów, gdyż zastosowanie środków i aparatów niedostatecznych lub niestosownych nie da oczekiwanego wyniku i może zdyskredytować najlepsze projekty. Jeśli zaś rząd nie posiada w swoim rozporządzeniu stosownych aparatów, to powinny być one niezwłocznie nabyte.

d) kierownictwo doraźnymi robotami, oraz całą ich gospodarką powinny znać dowódca i w rękach jednej zależnej tylko od centralnej władzy min. rob. publ. organizacji;

Proces o zamordowanie Erzbergera.

BERLIN, 7 czerwca. Dziś rozpoczął się przed sądem w Offenburgu oczekiwany przez całe Niemcy z ogromnym napięciem proces przeciwko kapitanowi Killingerowi, oskarżonemu o udzielenie pomocy mordercom Erzbergera, Schultziowi i Tillisenowi. Do rozprawy tej wezwano 87 świadków. Jako dowody rzeczowe złożono w sądzie przestrzeloną czaszkę Erzbergera, przestrzelone palto i kule wyjęte ze zwłok. Przewodniczący sądu zwrócił uwagę przysięgłych, że chodzi wprawdzie o morderstwo o pokładzie politycznym; że jednakże wyrok nie powinien mieć do czynienia z przekonaniem politycznym sędziów.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który dał bardzo interesujące wyjaśnienia w sprawie tajnej organizacji „Konsul”. Do organizacji tej należeli ochotnicy wojenni, którzy w czasie niepokojów komunistycznych zostali wcieleni do oddziałów wojskowych. Celem organizacji miało być, jak oskarżony podawał, przeszkolenie z bolszewizacji Niemiec i zwalczanie wszelkimi środkami konstytucji weimarskiej.

Odczytano następnie statut tajnej organizacji „Konsul”. Wedle statutu tego celem organizacji jest zwalczanie bolszewizmu, socjalnej demokracji, żydów i wszelkich dążeń międzynarodowych.

Oskarżony, który był kierownikiem tego oddziału tajnej organizacji, w którym znajdowali się mordercy Erzbergera, oświadcza z naciskiem, iż nie wiedział nic o zamiarze swoich podwładnych, zamordowania Erzbergera. Z odczytanych jednak listów morderców Erzbergera do Killinger'a wynika, iż informowali go oni o terminie i swoich planach podróży. Między zeznaniami oskarżonego, a tymi listami zachodzą liczne nader charakterystyczne sprzeczności.